

dr ROMUALD MICHNIEWICZ
 dr IWONA MICHNIEWICZ
 Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
 im. prez. St. Wojciechowskiego w Kaliszu

Błędne nazewnictwo i inne problemy szkolenia ratowników wodnych



Przekazanie jednej organizacji całej dziedziny życia i nauki, jaką jest ratownictwo wodne, prowadzi do monopolu tejże organizacji, a co za tym idzie pewnej inercji, braku potrzeby rozwoju i dokonywania zmian. Dlatego też przez wiele dziesięcioleci przenoszone są przestarzałe wzorce i treści, zarówno w odniesieniu do standardów wyposażenia, norm szkoleniowych, stosowanych metod, nazewnictwa czy też nadawanych stopni. Przytomny tonący – określany jako „agresywny” jest tego dobitnym przykładem.

Incorrect nomenclature and other problems in regard of lifeguard's training

Delegating an entire area of life and science such as lifeguarding to one organization leads to its monopoly and, consequently, to its lack of need to develop and introduce changes. Therefore, outdated procedures and contents related to standards of equipment, training standards, methods, nomenclature or obtaining ranks have been copied for decades. A conscious drowning person defined as "aggressive" is a perfect example.

Wstęp

Edukacją zajmuje się w Polsce, poza placówkami oświatowymi, wiele innych podmiotów. Prowadzą one szkolenia, kursy, organizują konferencje, sympozja itp. Na zakończenie wydają zaświadczenia, certyfikaty lub legitymacje z odpowiednimi wpisami. Można w ten sposób uzyskać uprawnienia do wykonywania zawodu, bądź na przykład zapewnić sobie możliwość awansu. Takie formy doskonalenia, kształcenia lub doksztalcania dotyczą między innymi kierowców, pływaczy, ratowników wodnych i górskich, sprzedawców, kosmetyczek, instruktorów sportowych, operatorów wózków widłowych, dźwigów i wielu innych. Na rynku „szkoleniowym” jest wiele firm, instytucji lub organizacji, które nadają uczestnikom kursów tytuły, czy stopnie. Są też i takie – jak Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (WOPR) – które, jako jedyna struktura w kraju, mają uprawnienia do realizowania zadań w zakresie organizowania pomocy oraz ratowania osób, szkolenia i nadawania stopni oraz profilaktyki w zakresie bezpieczeństwa osób na wodach. Status ten wraz z kompetencjami wynika z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji [1].

Na całym świecie działa bardzo wiele różnych organizacji, które są jednocześnie gwarantem jakości bezpieczeństwa osób korzystających z kąpielii i standardów szkolenia w tym zakresie, w niektórych krajach działa kilka lub kilkanaście różnych struktur z podobnymi kompetencjami. Od początku istnienia w obiegu prawnym i społecznej świadomości – ratownictwo wodne łączy jedna, niezmiennie wspólna, altruistyczna cecha – niesienie pomocy tonącym. Jednak różne bywa rozumienie tej misji. Na przykład angielska RLSS (Royal Life Saving Society) największy nacisk kładzie na bezpieczeństwo własne ratownika. Z kolei we Francji, gdzie działają FFSS (Fédération Française de Sauvetage & de Secourisme) i BNSSA (Brevet National de Sécurité et Sauvetage Aquatique), za najważniejsze uznaje się życie tonącego [2].

Polskie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe jest organizacją współpracującą w ramach ILS (International Life Saving) z wieloma strukturami krajowymi w Europie. Przez niemal 50 lat działalności WOPR wyszkolił dziesiątki tysięcy ratowników i zapisał się w świadomości Polaków jako organizacja prężna, bardzo wyrazista, z rozpoznawalnym celem i logo.

Tonący agresywny – nazewnictwo nieadekwatne do sytuacji

Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe od kilkudziesięcioleci ustanawia zarówno prawo wewnętrzne dotyczący wszystkich ratowników, jak i zawartość programów szkoleniowych, po których kadeci uzyskują uprawnienia zawodowe. Zmiany wprowadzane w tej materii uwzględniają trendy światowe, podążają za innymi przepisami i wymaganiami tzw. „rynku”. Zdarzają się jednak przestarzałe nomenklatury, przenoszone na praktykę ratowniczą określenia, które należałoby wymienić na mniej kontrowersyjne. Do tej grupy określeń i rozumienia konsekwencji tego słowa, należy nazewnictwo stosowane względem osoby tonącej – traktowanej jako „agresywna”.

Zachowanie agresywne jest bowiem określane przez znawców zagadnienia [3,4] jako działanie ukierunkowane na wyrządzenie krzywdy innym (ewentualnie samemu sobie), którego nie można usprawiedliwić ze społecznego punktu widzenia. Co prawda Frączek, Zumkley [5] wyodrębniają 4 kategorie agresji – wśród nich agresję obronną – jednakże wyjaśniają, że jest ona odpowiedzią na atak.

W czasie akcji ratunkowej z całą pewnością tonący nie jest nastawiony na świadome wyrządzenie komukolwiek krzywdy. Jego wszystkie wysiłki służą jedynie zachowaniu własnego życia i zdrowia. Z drugiej strony ratownik nie ma intencji atakowania tonącego. Podejmowane przez niego działania mają na celu udzielenie mu pomocy, a nie toczenie bitwy. Dlatego za całkowicie nieuzasadnione uznajemy stosowanie tego nazewnictwa –

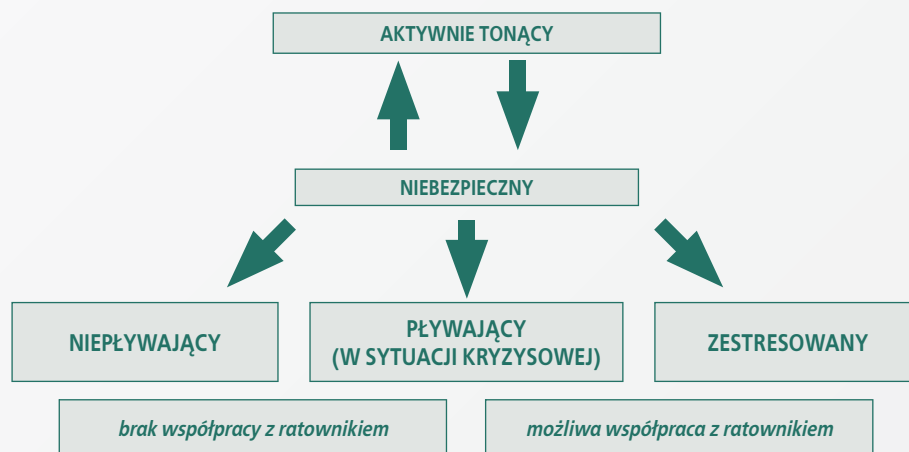
powoduje to bowiem u ratowników błędne rozumienie sytuacji. W połączeniu z nauczaniem technikami walki z tonącym, uwalniania się od chwytów i objęć czy holowania tonącego poprzez zastosowanie w pierwszym etapie chwytu obezwładniającego, wprowadza przekłamanie relacji ratownik – tonący. Ratownik wierząc w swoje umiejętności w tym zakresie, zapomina o najważniejszym: tonący jest przede wszystkim niebezpieczny. Zdaniem autorów wymienne stosowanie określeń agresywny i niebezpieczny jest niedopuszczalne. Zagrożenia ze strony tonącego nie można traktować jako agresji.

Dlatego niezwykle krzywdzące i brzemiennie w skutkach jest dla przytomnych osób tonących nazywanie ich „agresywnymi”. Wręcz przerażające są zapisy zarówno w starszych, jak i zupełnie nowych publikacjach dotyczących tego zagadnienia. Bezrefleksyjne przenoszenie ich przez kolejnych autorów książek i artykułów, przez instruktorów i samych ratowników, od wielu lat powoduje utrwalanie wizerunku zagrożonej utratą zdrowia i życia osoby w krytycznym położeniu w środowisku wodnym – jako szaleńca nastawionego na walkę z ratownikiem. W ślad za tak rozumianą postawą tonącego tworzone są podwaliny programowe kursów na poszczególne stopnie w ratownictwie wodnym. Na konferencjach i seminariach usłyszeć można referaty [6], po których uczestnicy są coraz bardziej przekonani, że tonący to wróg, że chcąc mu pomóc trzeba być przygotowanym jak na wojnę.

Dlatego też bulwersujące są (choć absolutnie naturalnie lub wręcz z podziwem i pełnym przekonaniem o słuszności przyjmowane przez środowisko ratownicze) dążenia do zwiększania liczby godzin na nauczanie ratowników technik „walki wręcz” z tonącym.

W polskim piśmiennictwie występują różnice w nazewnictwie dotyczącym podziału osób tonących, choć nie zawsze autorzy starają się wyjaśnić, co jest powodem takiego, a nie innego zestawienia. Na przykład Błasiak i współ. [7] dokonują następującego podziału: osoba agresywna, zachowująca się spokojnie, zmęczony. Stanula [8] nazywa tonących odpowiednio: agresywny, nieprzytomny, zmęczony. Poradnik „Prawie wszystko o ratownictwie wodnym” [9] dzieli tonących na: zagrożonych, agresywnych i nieprzytomnych. Niezależnie od autorstwa, w zdecydowanej większości publikacji występuje pojęcie „agresywny”.

Należy dołożyć wszelkich starań, by na stałe wykreślić z ratowniczego słownika określenia: „agresywny tonący”. Niech początkiem tego procesu będzie propozycja autorów, by każdą tonącą osobę przytomną, znajdującą się w kryzysie w wodzie, walczącą o utrzymanie ust (aparatu oddechowego) nad wodą określać jako „aktywnie tonącego” i/lub „niebezpiecznego”.



Rys. Schemat typologii przytomnych osób tonących (prop. autorów)

Fig. Typology of conscious drowning persons outline (suggestion from the authors)

Propozycja podziału przytomnych osób tonących

Badania dostępnych źródeł wiedzy ratowniczej oraz przytoczone wyżej przykłady dotyczące braku spójnego i jednoznacznie ustalonego nazewnictwa były powodem do sformułowania własnej koncepcji podziału przytomnych osób tonących (rys.).

Powyższy schemat dyktowany jest po części wynikami uzyskanymi między innymi przez Pię [10], który dzieli tonących na aktywnych i pasywnych. Aktywny – to w dużym uproszczeniu osoba walcząca o życie, która jest przytomna. Pasywny tonący to człowiek nieprzytomny lub z jakichkolwiek powodów zdrowotnych (zawał, wylew itp.), niebędący w stanie walczyć o życie na powierzchni wody.

Tonący aktywnie mogą z łatwością stać się tonącymi pasywnymi, jeśli dłuższy czas walczą o utrzymanie się na powierzchni wody – tracą siły i przechodzą do kolejnej fazy tonięcia. Aktywnie tonące jednostki duszą się i nie mogą utrzymywać twarzy ponad wodą [10].

Wymienione w wykresie osoby tonące można opisać kolejno w następujący sposób:

1. Niepływający – zazwyczaj osoba taka znalazła się w głębokiej wodzie z powodu wypadnięcia z jednostki pływającej, ześlizgnęła się z materaca, została wrzucona (np. przez nieświadomych kolegów) bądź utraciła zabezpieczenie utrzymujące ją na powierzchni (koło, kamizelkę, pływaki, pas asekuracyjny itp.).

2. Pływający (w sytuacji kryzysowej) – to osoba, która z różnych przyczyn (np. długotrwałym skurczu, wyczerpaniu fizycznym, urazie mechanicznym i krwawieniu itp.) utraciła panowanie nad własnym ciałem i zaczyna płykać wodę, przy jednoczesnym ciągłym wysiłku w utrzymaniu się na powierzchni wody – do utraty przytomności. Karpiński [11] nazywa ten okres „fazą świadomego oporu”.

3. Zestresowany – to człowiek potrafiący pływać, panujący nad sytuacją, jednak

przeżarty (np. po wypadnięciu z jednostki pływającej w odzieży nie czuje się na siłach dotrzeć do bezpiecznego miejsca, po przypadkowym zachłyśnięciu się wodą i trudnościami z powrotem do regularnego oddychania, zbyt oddalony od brzegu itp.).

Ratownik może liczyć na współpracę jedynie z przypadkiem opisanym w punkcie trzecim. Tylko zestresowany tonący jest w stanie wysłuchać, zrozumieć i wykonać polecenia ratownika, lecz możliwość porozumienia się z tonącym zdarza się niezwykle rzadko. Z założenia ratownik każdego tonącego musi uznać za niebezpiecznego i nie może zbliżać się do niego bez podręcznego sprzętu (np. bojki SP, koła, pasa „węgorz”). Nazewnictwo to (niebezpieczny) winno być wpajane ratownikom bez zbędnego analizowania tego stanu (zmęczony, zachowujący się spokojnie, zestresowany, agresywny itp.).

Obecnie niestety przez kilka etapów szkolenia ratownicy utwierdzani są w przekonaniu, że tylko poprzez nabywanie kolejnych umiejętności obronnych (uwalniania się od objęć i chwytów, stosowania psychologicznych i technicznych „tricków” – w tym podtapiania, nurkowania za lub przed tonącym, ściągania za nogi pod wodę, wykonywania uderzeń, dźwigni bólowych¹, wykręceń i nacisków) bez problemu poradzą sobie z opanowaniem tonącego. To zgubne i z punktu widzenia dobra poszkodowanego i ratownika niedopuszczalne założenia.

Walka czy niesienie pomocy?

Analizując polskie piśmiennictwo z zakresu ratownictwa można odnieść wrażenie, że nie sprzęt, nie rozważa i dobrze opanowana technika (algorytm postępowania) zapewniają powodzenie całej akcji, a przede wszystkim

¹Termin ten jest stosowany w ratownictwie wodnym jako „specjalistyczny” – podobnie jak np. „syczoryk” – sposób nurkowania przed tonącym. Przeniesienie pochodzą z nazewnictwa stosowanego w sportach walki.

umiejętność prowadzenia walki z tonącym. Standardem pozostaje akceptacja wykorzystania w stosunku do tonącego przymusu bezpośredniego. Niejednokrotnie w specjalistycznej literaturze napotkać można brutalne opisy walki z tonącym. Wymienić wystarczy kilka:

- naciskanie na tonącego ciałem, zwłaszcza głową, równoczesne zatopianie go [12]

- odchylenie głowy tonącego, czterema palcami naciskanie czoła tonącego do tyłu, a dużym palcem od dołu zadzieranie mu nosa do góry. (...) W przypadku gdy tonący jest zbyt agresywny i odporny na zastosowaną akcję obronną, odchylenie jego głowy do tyłu przez naciskanie dłońmi podbródka, z jednoczesnym zasłonięciem ręką ust i ściśnięciem palcami nosa. Pozbawienie tonącego przez chwilę tchu z jednoczesnym odchyleniem mu głowy do tyłu, działa skutecznie na rozluźnienie jego chwytu² [13]

- stosowanie bodźców bólowych przez wywieranie ucisku opuszkami kciuków na gałki oczne, oczywiście z siłą kontrolowaną; stosowanie ucisku którąkolwiek częścią dłoni pod nosem, czubkami kciuków na okolicę pachwinową, a także na drodze nadmiernego skręcania ratowanemu głowy [14]

- położenie się na ratowanym i naciskanie głową na jego twarz; uchwyt rękami za kciuki lub małe palce ratowanego i wykręcanie ich w górę na zewnątrz [15]

- stosowanie technik samoobrony w kontrataku z wykorzystaniem dźwigni na palce, nadgarstek, staw łokciowy i barkowy, rotacji głowy tonącego czy uciskania pięścią na spłot słoneczny [6].

Waade w pełni potwierdził słuszność wykorzystywania tych technik, twierdząc, że (...) *choć stosowanie form przymusu wobec osoby poszkodowanej może wydawać się nieco kontrowersyjne, to bezpieczeństwo ratownika, a w konsekwencji również ratowanego, usprawiedliwia takie sposoby postępowania* [16].

Czytając te wskazania można odnieść wrażenie, że polskie ratownictwo wodne dawno już zatrzymało się w miejscu. Pogłębianie poglądu o „agresywnie zachowującej się osobie potrzebującej pomocy” [6], ze wskazaniem na „nawiązanie walki w kontrataku” – jako jedyne i usprawiedliwione działanie dla efektywnej akcji ratunkowej można ocenić tylko w kategoriach zachęty do bohaterstwa, sprawdzenia nabytych na kursie umiejętności i „wyżycia się” na tonącym. W efekcie powoduje to potrzebę poszukiwania coraz to nowych sposobów „unieszkodliwiania agresywnego tonącego”.

²Techniki te nadal są zalecane i nauczone, z czym oczywiście autorzy nie zgadzają się – pokazując ich absurdalność i nieaktualność. Niestety, najnowsze publikacje (2007, 2010) zawierają te same treści – w rozszerzeniu.

Nikt nie zastanawia się nad tym, jak dalece krzywdzące i destrukcyjne dla zdrowia i życia tonącego są te czynności. Człowiek ten, walcząc z całych sił o nabranie powietrza, będąc zalewany przez wodę, połykając duże jej ilości – nagle zostaje wciągnięty pod wodę. Być może jest to moment nabierania powietrza na powierzchni – w tej sytuacji dochodzi do zalania płuc. Nieodwracalne zmiany spowodowane „nadmiernym, gwałtownym skręcaniem głowy tonącego”, nie są ani przestrożą ani powodem do odstąpienia od nauczania tego elementu samoobrony. Zamykanie ust, zaciskanie nosa, wykręcanie palców, wywieranie ucisku opuszkami kciuków na gałki oczne, uderzenia w spłot słoneczny – to niestety nadal norma w edukacji polskich ratowników wodnych i zalecanych metodach udzielania pomocy ofiarom tonięcia.

Nie są to jedynie subiektywne wrażenia autorów. Dziak, Kamiński [17] ustalili, że działania, których elementem jest wywoływanie u tonącego bólu, mające na celu uwolnienie się z uchwytu poszkodowanego, są niewłaściwe. Badacze ci, specjalizując się w ratownictwie medycznym, twierdzili, że: *Tonący najczęściej nie czuje bólu lub ma zmniejszoną wrażliwość na ból, przeto wszystkie chwytty dżudo itp. (czyli chwytty niebezpieczne, gdyż polegające na wywołaniu ochronnego odruchu bólowego zabezpieczającego przed złamaniem kości czy zwichnięciem stawu), nie mają tutaj zastosowania.*

Wnioski

Autorzy w dziedzinie ratownictwa z całego świata zgodnie uznają, że osoba tonąca jest nadzwyczajnie silna i niebezpieczna, a panika niszczy zupełnie jej logikę i rozsądek. W sytuacji tonięcia zachowanie własnego życia staje się jedynym priorytetem, nawet kosztem przyjaciół czy osób kochanych [18, 19].

Wieloletnie trwanie w pojmowaniu udzielania pomocy osobie tonącej jako „walki z niebezpiecznym napastnikiem”, powoduje pomijanie tego elementu szkolenia jako sfery wymagającej zmian. Podejmowane badania naukowe w Polsce, koncentrują się raczej na technikach, pomiarach czasu i skuteczności prowadzenia akcji (również bez sprzętu), nie biorąc pod uwagę zagrożenia ze strony tonącego.

Skutkiem tego jest brak rozwoju i poszukiwania nowoczesnych algorytmów postępowania w czasie akcji ratunkowej. Ratownicy są utwierdzeni w poglądzie o możliwościach niesienia skutecznej pomocy na podstawie umiejętności samoobrony, a także zachęcani do prowadzenia akcji ratunkowej bez użycia podręcznego sprzętu. Udzielanie pomocy osobie tonącej sprowadzane jest do sytuacji: atak – kontratak, w czasie którego wszystkie chwytty wobec tonącego są dozwolone.

Dlatego w ramach programów szkoleń WOPR powinny się znaleźć przede wszystkim umiejętności i wiedza dotyczące udzielania pomocy tonącym z użyciem niezbędnego sprzętu, który stanowiłby zabezpieczenie dla życia i zdrowia obu uczestników zdarzenia (akcji ratunkowej). Za absolutną konieczność uznaje się także jak najszybsze wprowadzenie zamiany określenia przytomnego tonącego jako „agresywnego” – na rzecz tonącego „niebezpiecznego”.

Reasumując: autorzy zapraszają różne środowiska do podjęcia szeroko zakrojonej dyskusji w tej materii, z uwzględnieniem jej społecznej rangi i podłoża etycznego.

PIŚMIENICTWO

- [1] Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 12 listopada 2002 r. w sprawie szczegółowego zakresu obowiązków i uprawnień specjalistycznych organizacji ratowniczych, warunków ich wykonywania przez inne organizacje ratownicze oraz rodzaju i wysokości świadczeń przysługujących ratownikom górskim i wodnym w związku z udziałem w akcji ratowniczej (DzU nr 193, poz. 1624)
- [2] I. Michniewicz, R. Michniewicz *Uwarunkowania efektywności pracy ratowników wodnych*. „Bezpieczeństwo Pracy” 10 (469) 2010, s.18-21
- [3] W. Okoń *Nowy słownik pedagogiczny*, Wydawnictwo Akademickie Żak. Warszawa 2001
- [4] Z. B. Gaś *Psychoprofilaktyka: procedury konstruowania programów wczesnej interwencji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Lublin 1998
- [5] A. Frączek, H. Zumkley *Socjalizacja a intrapsychiczna regulacja agresji interpersonalnej*, [w:] *Socjalizacja a agresja*. Frączek A., Zumkley H. (red.), Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN. Warszawa 1993
- [6] S. Sterkowicz, M. Kaca *Samoobrona ratownika WOPR w bezpośrednim kontakcie z tonącym*, [w:] *Aktywność i bezpieczeństwo w środowisku wodnym*, Kosiba G., Kosiba M. (red.), Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy. Kraków 2007
- [7] P. Błasiak, M. Chadaj, K. Kurek *Ratownictwo wodne. Vademecum*, Prószyński i spółka. Warszawa 2001
- [8] A. Stanula *Poradnik instruktora WOPR*, ZW WOPR, Katowice 2005
- [9] *Prawie wszystko o ratownictwie wodnym* (pr. zb.), WOPR. Warszawa 1993
- [10] F. Pia *Reflections on lifeguard surveillance programs Drowning: New Perspectives on Intervention and Prevention*. CRC Press, LLC 1999
- [11] R. Karpiński (red.) *Ratownictwo wodne. Poradnik dla studentów i ratowników wodnych*. AWF, Katowice 2005
- [12] R. Roszko *Jak ratować tonącego?* „Wychowanie fizyczne” nr 5-6/1948, s. 86-89
- [13] A. Kalinowski *Nauka pływania dzieci*, Wydawnictwo MON na zlecenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Warszawa 1953
- [14] T. Gwiazdziński *Ratownictwo wodne bez tajemnic*, Sport i Turystyka. Warszawa 1980
- [15] A. Kalinowski, R. Roszko *Pływanie. Poradnik metodyczny*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne. Warszawa 1986
- [16] B. Waade (red.) *Pływanie sportowe i ratunkowe. Teoria i metodyka*, Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku. Gdańsk 2005
- [17] A. Dziak, B. Kamiński *Wypadek nad wodą*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich. Warszawa 1972
- [18] Irish Water Safety, *Rescue Skills Handbook*, Galway, An Cumann Sábháilteacht Uisce1996
- [19] *On the Guard II*, YMCA. Human Kinetics. USA 2001